

Głos eucharystyczny

ROK XIV PAŹDZIERNIK 1931 Nr. 10

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ZYGMUNTOWSKA 4.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 151.252.

Cena zeszytu 25 groszy.

PODRĘCZNIKI SZKOLNE DLA DZIECI I NAUCZYCIELI.

Katechizm mały rzym.-kat. archidiecezji lwowskiej obrz. łac. Wyd. 5-te. Karton 0·70, brosz. 0·50 zł.

Katechizm większy rzym.-kat. archidiecezji lwowskiej obrz. łac. Wyd. 4-te. Karton 1·50 zł., brosz. 1·20 zł.

(Podręcznik szkolny, dozwolony rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 31 marca 1928, Nr. II. P. 4056/28).

Katechizm Mały i Większy, ułożone przez Komisję redakcyjną Lwowskiego Koła Księży Prefektów, przyjęte przez Najprzew. X. Arcypasterza jako podręczniki urzędowe, uwzględniają najnowsze prądy nowoczesnej katechetyki. Katechizmy podają naukę wiary w krótkich i prostych zdaniach w formie opowiadania ciągłego, podobnie jak podręczniki świeckie, ograniczając liczbę pytań do rzeczy najkonieczniejszych, które dzieci muszą sobie dosłownie przyswoić. Następnie uwzględniają pozytywną stronę nauki Chrystusowej, uwydatniając wszędzie przedewszystkiem nakazy a mniej zakazy. Powracają też często do motywów, które mogą wzbudzić miłość i wdzięczność ku Bogu.

X. dr. Z. Bielawski: Nauka religji dla niższych oddziałów szkół powszechnych. Wyd. 5-te. Karton 1·80 zł.

(Podręcznik szkolny, dozwolony rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 1 maja 1928, Nr. 15735/27).

„Przyznać trzeba, że w wyborze poglądowego materjału naprawdę autor szczęśliwą miał rękę. Z całego mnóstwa przepięknych opowiadań biblijnych uwzględnił jedynie te, które swą barwnością zajmą żywo wyobraźnię dziatwy, a przez jasne i zwięzłe ujęcie religijno-moralnych zagadnień muszą wpływ wywrzeć na jej uczucie i wolę... Na szczególną jednak wzmiankę zasługuje ta część, w której autor rozbiera warunki spowiedzi i Komunji św. Jakkolwiek „Nauka religji“ nie jest wolna od drobnych usterek... toć przecież zawiera w sobie tyle stron dodatnich, że wśród pokrewnych sobie podręczników zasługuje na szczególniejsze i słuszne wyróżnienie“.

X. dr. J. Rychlicki w Miesięczniku Katechetycznym i Wychowawczym 1928, str. 320, 347—349.

X. dr. Z. Bielawski: Dzieje biblijne Starego i Nowego Przymierza dla niższych klas szkół średnich i dla wyższych oddziałów szkół powsz. Wyd. 2-gie. Karton 4·20 zł.

(Podręcznik szkolny, dozwolony rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 12 maja 1929, Nr. II—4015/29).

„W 120 ustępach podał Autor wszystko to z Pisma św., co powinna młodzież wynieść w życie po skończeniu szkół powszechnych, aby mogła

Nr. 10. PAŹDZIERNIK — 1931. Rok XIV.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH



POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA

Eucharystja życiem Kościoła.

(Ciąg dalszy).

Bóg — mówi jeden ze znanych ascetycznych pisarzy [1]) chcąc nam użyczać własnego Swego życia, mógł był na tem poprzestać, by umieścić w Kościele Swym, w centrum świata, niezmierzone i nieprzebrane źródło. Mógł stworzyć na firmamencie duchowym słońce nadprzyrodzone, któreby promieniowało wszędzie, gdzieby widziało pragnienie życia. Mógł był zadowolić się dawaniem nam łaski przez chrzest, bierzmowanie, pokutę, ostatnie namaszczenie, kapłaństwo, małżeństwo i przez wpływ bezpośredni. Ale oto Jezus sam stał się w Kościele Swym, w jego centrum, „życiem świata“ (pieśń: Królu Chryste). Co więcej, Kościół umożliwia każdej duszy dostęp do tego życiodajnego zdroju, a Jezus jest dla każdego z nas źródłem życia. To też pierwsi chrześcijanie, idąc do Komunji św., mawiali: „P ó j d ź m y d o ż y c i a“. Kościół żywi niewygasłą wdzięcz-

[1]) Ab. Sauvé „L'Eucharistie intime“, t. I, str. 317.

ność dla Piusa X za to, że dojście do tego źródła szeroko dla wszystkich otworzył, od najmniejszych począwszy i do jak najczęstszego czerpania zeń upoważnił, wezwał i zachęcił.

Bóg, Ojciec nasz, który chce utrzymywać z nami stosunki jak najbardziej rodzinne, pragnie, by życie chrześcijan tu na ziemi, a w wyższym jeszcze stopniu w niebie, było ucztą, do której powołał wszystkie dusze i narody. Ludzkość ma pośród siebie Boga nietylko jako czystego ducha, ale Boga, który stał się człowiekiem na podobieństwo nasze; ma ciało jak my, serce, z którego krew płynie do wszystkich żył, jak się to dzieje w naszym organizmie. Chce Bóg, by ludzkość przyjmując Go dnia każdego, jako najprawdziwszy, najrzeczywistszy i najistotniejszy pokarm, Nim żyła i uwielbiała Go, pożywając. Jezus Chrystus gotów mnożyć się bezustanku tylekroć, ile jest dusz na ziemi, by odpowiedzieć ich pragnieniu i potrzebie narodów [2]).

Z Kościoła Swego uczynił, w całem słowa znaczeniu, Betleem Efrata, t. j. urodzajny dom chleba, chleba żywego, który z nieba zstąpił i daje życie światu; nie braknie go nikomu w ojcowskim domu. Śpichlerz to boży, zaopatrujący w „zboże wybranych“ (Zach. 9, 17) „z dolin obfitujących w pszenicę“ (Ps. 64, 14). Winnica to rozległa, dostarczająca uweselającego serce człowiecze wina (Przyp. 31, 7) tym wszystkim, którzy jako gałązki oliwne Stół Pański otoczą (Ps. 127, 3) i „jako różdżki przy winnym, żywym i słodkim korzeniu“ (Skarga), napawają się sokiem ożywczym.

Lecz oto dziw nad dziwy! Ten, który stał się pokarmem, jest zarazem Karmicielem i Piastunem Efraima Nowego Zakonu t. j. ludu chrześcijańskiego. Nosi nas w swych ramionach i pochyla się ku nam, byśmy jedli (Oz. 11, 3—4). Przez innego znów proroka St. Przymierza zapowiada, że będzie nas karmił piersiami królewskiemi (Izaj. 9, 16)), a w przededniu męki obijają się o ściany wieczernika, by powtarzać się potem przeciągłem echem w Kościele św., wiekopomne słowa Boga-Człowieka:

---

[2]) Ab. Sauvé j. w. str. 30.

„Bierzcie i pożywajcie, to jest Ciało moje... Pijcie zeń (z kielicha) wszyscy, to jest Krew moja“ (Mat. 26, 26. 27).

*

Jakież są skutki tego błogosławionego pokarmu, którym jest boski Chleb żywota?

Pochylony nad chorym lekarz nie może zasilić ulatującego z wycieńczonego ciała, życia. Cała jego sztuka i umiejętność polega na uratowaniu resztek życia i odwleczeniu końca, lub na zyskaniu czasu, w którym chory powoli sam do sił przychodzi. Boski natomiast Lekarz, dając nam Ciało Swe, namaszczone i przeniknięte żywem bóstwem, wlewa w wyczerpane dusze nasze żywotność nadprzyrodzoną. „Jako mnie posłał żyjący Ojciec, a ja żyję przez Ojca, — tak i ten, co Mnie pożywa, i on żyć będzie przeze mnie“ (Jan 6, 58).

Gdy życie boże, wydzielające się z Najśw. Ciała Jezusowego, wnika w nas wszystkiemi kanałami duszy, napełnia ją błogością niewysłowioną. Podobnie gdy bujne życie fizyczne krąży w naszych żyłach i w członkach się rozchodzi, sprawia uczucie zadowolenia, zwane słusznie radością życia. Jest ona tem większa, jeśli po zużyciu się i zaniku sił żywotnych zdrowie powraca i zakwita w schorzałym organiźmie. Otóż zjawiska cielesne są, w świecie materjalnym, symbolem i odpowiednikiem przeżyć duchowych. Gdy cnota osłabła wśród skażonego powietrza tego świata, lub też gdy dusza wraca od bram śmierci, by odżyć po rozgrzeszeniu kapłańskiem, następuje po dobrze przyjętej Komunji przypływ życia nadprzyrodzonego. Zalewa on duszę świętem weselem i błogiem ciepłem i przywraca jej upodobanie w obowiązkach życia chrześcijańskiego i żarliwość w ich pełnieniu. Chleb eucharystyczny umacnia i krzepi życie nasze wewnętrzne t. j. tę cichą i zakrytą przed okiem ludzkiem pracę, która dokonuje się w głębi duszy, sprawiając, iż zakwitają i dojrzewają w niej cnoty.

W Komunji sakramentalnej Jezus tak zbliża Serce Swoje do serca naszego, że tętno jednego i drugiego dochodziłoby razem do naszych uszu, gdybyśmy zdołali je usłyszeć. Duszę naszą ożywia, w tej chwili Bożego objęcia

i uścisku, potężne tchnienie życia. I choć ten człowiek, który zewnątrz jest (ciało), psuje się, ten który wewnątrz jest (dusza), odnawia się ode dnia do dnia (II Kor. 4, 16) [3]). (Dok. nast.).

Nie jestem samą.

Nie jestem samą, nigdy nią nie będę
Pomimo mroków, mimo opuszczenia:
Łzy mogą płynąć, ja pod krzyżem siędę,
Cierpienie dziwnie ducha opromienia.
Chrystus jest ze mną, nie pragnę stworzenia!

Nie jestem samą, nigdy nią nie będę:
Pan mnie przenika Swą Boską istnością.
Przeżywam szczęście, nie mit, nie legendę,
On w mojej duszy, On moją radością;
Nie, to nie sen: Bóg rzeczywistością!

Nie jestem sama, nigdy nią nie będę:
Im uczuć skala mniej czuła na drgnienia,
Na poszept serca, na próżną gawędę,
Tem Pan jest bliższy. — Im więcej skupienia,
Nic nie oddziela, nie gasi płomienia!

Nie jestem samą, nigdy nią nie będę:
Bóg z moją duszą najściślej złączony.
Przez łaskę Miłość na wieki posiędę
Sięgnę w najwyższe, zawrotne regjony
Trójcy Najświętszej, ja twór przebóstwiony!

Stefanja Dołżycka.

O rozszerzenie czci Najśw. Sakramentu w Kościele kat. ob. wschodnio-słowiańsk.

W dniach od 1 do 3 września obradowała w Pińsku konferencja, poświęcona sprawom unji kościelnej na

[3]) Z listu past. Kard. Labouré.

wschodnich ziemiach Polski. Mieszkańcy tych ziem, wyznania prawosławnego, byli dawniej prawie wszyscy katolikami obrządku wschodniego czyli unitami i dopiero rozbiorów rząd rosyjski po zniesieniu unji przepisał ich na schizmę. Wśród tej ludności krzewi się obecnie ruch powrotny do Kościoła katolickiego. Ojciec św. pozwolił im zatrzymać obrządek wschodnio-słowiański. Podlegają księżom-biskupom łacińskim. W tym roku mianował dla nich Ojciec św. osobnego wizytatora X. biskupa Czarneckiego. Konferencja w Pińsku obradowała właśnie nad tem, jak wzmocnić ruch powrotny do Kościoła katolickiego wśród schizmatyków polskich i jak umocnić w wierze katolickiej tych, co już do Kościoła wrócili.

Główne postanowienia, wynikające z obrad, dotyczą szerzenia i pogłębiania czci Eucharystji między wiernymi obrządku wschodnio-słowiańskiego, spodziewają się bowiem słusznie pasterze tych dusz, że przez przywiązanie ich do Najśw. Sakramentu najlepiej je złączą z Kościołem katolickim.

W tej sprawie wygłosił X. prof. dr. Iszczak referat pt. „Sposoby i środki ożywienia i rozpowszechnienia kultu Najśw. Sakramentu w obrządku wschodnim". Po referacie powzięto następujące uchwały:

„Konferencja unijna w Pińsku uznaje potrzebę ożywienia kultu Eucharystji w kościołach obrządku wschodnio-słowiańskiego przez:

a) uświadomienie i wprowadzenie w życie zaniedbanych w kościołach schizmatyckich wskazań i praktyk tego kultu, zawartych w św. liturgji i jej rubrykach, oraz w utworach Ojców Kościoła;

b) zorganizowanie bractw Najśw. Sakramentu wśród ludu i młodzieży;

c) wskrzeszenie za pozwoleniem Stolicy św. osobnej uroczystości Najśw. Eucharystji, jaka istniała niegdyś na tym obszarze i dotąd przez sam lud prawosławny jest świętowana przez powstrzymanie się od pracy;

d) głoszenie kazań o Najśw. Sakramencie i zachęcanie wiernych do jak najczęstszej Komunji św.".

Widzimy z tych postanowień, że XX. Biskupi pragną

u nawróconych prawosławnych wlać głębszego ducha religijnego w ich dawne praktyki, które mieli w prawosławiu i które po nawróceniu zatrzymali, ponieważ nie są przeciwne duchowi Kościoła katolickiego.

Wysiłki pasterzy winniśmy wszyscy poprzeć naszemi modlitwami w czasie Mszy św. i adoracyj.

VIII francuski euchar. kongres nar. w Lille.

Jak już czytelnikom „łGosu Euchar." wiadomo, był tegoroczny kongres w Lille (1—5 lipca) wielką uroczystością jubileuszową z racji 50-ej rocznicy pierwszego wogóle kongresu eucharystycznego, który odbył się w temże mieście w 1881 roku.

Uczestnicy tego kongresu podnoszą, że wrażeniem górującem był nietyle podziw na widok wspaniałego i przejmującego obchodu, ile promieniowanie przewodniej jego myśli, jaką było hasło Piusowe: Pokój Chrystusowy przez panowanie Chrystusa.

Co do świetności ceremonij i liczby uczestników przewyższył ten kongres wszystkie, jakie się dotychczas we Francji odbyły.

W ciągu trzech dni odbyły się w każdej parafji miasta Lille misje eucharystyczne, a mianowicie Msze św. z generalną Komunją i przemówieniami biskupów na temat królowania Chrystusa przez Eucharystję w rodzinie, społeczeństwie, narodzie i wszechświecie.

Pierwszy dzień kongresu był, jak zwykle, poświęcony dzieciom, które w liczbie 12 i pół tysięcy przystąpiły podczas Mszy św. do Komunji św. W czasie procesji dzieci, 50.000 sztandarów różnobarwnych powiewało w rękach małych krzyżowców eucharystycznych. Członkowie dziecięcej Krucjaty złożyli do rąk legata papieskiego, kardynała Liénarta, miejscowego Arcypasterza, symboliczne róże, wyobrażające miljonowe ofiary duchowne młodocianych czcicieli Hostji Najśw., a między innemi trędowatych dzieci z Madagaskaru.

Ostatniego dnia kongresu odprawił Kardynał-legat

Mszę pontyfikalną w obecności 150.000 wiernych, która to liczba wzrosła podczas procesji do 200.000.

Zamiast szczegółowego opisu uroczystości, podamy czytelnikom naszym główne myśli, rozwinięte w przemówieniach i referatach kongresowych:

Dusze naprawdę eucharystyczne, przyczyniając się wedle możności do szerzenia królestwa Bożego, dokonają tem samem dzieła zjednoczenia ludzi; będą apostołkami chrześcijańskiego pokoju. Hostja św. jest bowiem symbolem, a zarazem cementem jedności; jedynie skutecznym środkiem rozbrojenia umysłów i serc, bez którego, wedle słów Piusa XI, daremnem byłoby rozbrojenie materjalne.

Chcąc ustalić pokój w rodzinie, w Kościele, w narodzie i społeczeństwie, trzeba starać się najpierw o pokój i pojednanie z Bogiem przez pracę i wysiłek wewnętrzny. Przygotowujemy zbawienie społeczne, pokutując za grzechy świata.

Wielkie i tak doniosłe zadanie krzewienia pokoju Chrystusowego w Jego królestwie przypada w szczególności kapłanowi w udziale. Ofiara Mszy św. użycza mocy zdobywczej i uświęcającej temu, który uczynił z niej ośrodek i ognisko swego życia. Podstawą i rękojmią prawdziwego pokoju jest pogłębienie w nas życia nadprzyrodzonego przez Eucharystję. Bóg odnosi wielkie zwycięstwa w duszach, które otwierają się przed Nim i oddają się Mu.

Na zakończenie kongresu, po ostatniem błogosławieństwie N. Sakramentem, ukazał kardynał-legat w Eucharystji, zaczyn pokojowej rewolucji, w którem to dziele współpracować winniśmy wszyscy, pod wodzą i kierownictwem tego, który jest widzialną Głową Kościoła, tak jak Chrystus jest jego Głową niewidzialną. *H. Lut.*

Piotr Jerzy Frassati.

(Ciąg dalszy).

W wieńcu cnót chrześcijańskich, jaki zdobił Piotra Jerzego, jaśniało szczególnym blaskiem miłosierdzie.

Życie jego było — rzec można — jednem pasmem czynów samarytańskich i poświęcenia dla bliźnich. „Śmierć dopiero uchyliła rąbek wielu jego świętych tajemnic — zaznacza autor życiorysu, — zgromadzając przy jego trumnie tłumy ludzi, którym w ciszy świadczył dobro... Jednozgodnie wszyscy świadkowie twierdzą, iż żadnemi słowy nie można wypowiedzieć, czem w istocie swej była święta miłość Frassatiego... Podziwiali ją nawet ludzie światowi, nie umiejący należycie oceniać tych skarbów"...

Jako członek konferencji św. Wincentego à Paulo, miał Jerzy wiele sposobności do praktykowania chrześcijańskiego miłosierdzia. Nie żałował też czasu, trudu i pieniędzy, by służyć drugim, a czynił to zawsze z niezmierną delikatnością i dobrocią. Sam znosił do domostw biedaków ciężkie nieraz paczki z zapasami żywności, lub wykupionemi z zastawu przedmiotami. Przy przeprowadzce przenosił, albo ciągnął na wózku ich rzeczy na nową siedzibę. Na tydzień przed zgonem spisał jeszcze protokół Konferencji św. Wincentego, a na łożu śmierci myślał o swoich biednych, wręczając siotstrze kwit lombardowy i flakonik z zastrzykami. Na pogrzebie dotykali się z płaczem mar ci wszyscy, dla których Jerzy był nietylko dobroczyńcą, lecz przyjacielem i bratem.

Pobożność Frassatiego była oświeconą, gruntowną i z głębokiego przekonania wypływającą. Żył wiarą w całej pełni. „Zawsze z Bogiem zjednoczony — jak świadczy jego biograf — żył ciągle i działał pod okiem Bożem, to też wszystko, co dotyczyło wiary, stawało się dla niego rzeczywistością, jak przedmioty, na które patrzył, lub których dotykał". Wszystko czynił z pobudki nadprzyrodzonej i w takiejże intencji, bez względu na ludzkie pochwały czy nagany.

Wielką wagę przykładał Piotr Jerzy do uświadomienia religijnego, nie pomijając sposobności do pomnażania zasobu wiedzy w tej dziedzinie. Wiemy z ust jego przyjaciół i z własnych jego listów, że znał „Wyznania" św. Augustyna, Listy św. Pawła, „Moralność katolicką" Manzoniego, a zamierzał przestudjować Summę św. Tomasza. Nieraz zaznaczał, że czytanie duchowne unosi

duszę na wyżyny, daje pokój, wytchnienie i nadprzyrodzoną rozkosz. Katolickie stowarzyszenia, do których należał, nawoływał również do pracy nad sobą i kształcenia się w wierze. Często odczytywał kolegom wyjątki z dzieł religijnych. Corocznie odprawiał z wielkiem przejęciem rekolekcje.

Pojmując życie prawdziwie po chrześcijańsku uważał Frassati dary doczesne, któremi go Bóg hojnie uposażył, jako to urodę, zdrowie, majątek, a więc to wszystko, co innych od wyżyn odciąga i do ziemi przykuwa, — za szczeble do wstępowania na duchowe szczyty.

Zasiłkiem i podstawą jego życia wewnętrznego, pracy nad własnem udoskonaleniem i apostolstwa, była Eucharystja. Ks. Biskup Pinardi i ks. Cojazzi stwierdzają zgodnie, że tajemnicą jego postępu i punktem duchowego oparcia była wiara i nabożeństwo do Najśw. Sakramentu. „Żył Eucharystją — mówi wyżej wspomniany Arcypasterz, — gdyż wiedział, że wzorowi młodzieńcy chrześcijańscy, tak dni minionych, jak obecnych i wszystkich czasów w tym Sakramencie czerpali i czerpać będą siłę do szlachetnych walk i porywów. Nie wyrzekł się on życia, ale szedł przez nie śmiało, roztaczając dookoła siebie tężyznę duchową, zaczerpniętą z Eucharystji".

Wraz z poczuciem obowiązku miał świątobliwy młodzieniec w wysokim stopniu ducha ofiary, co ujawniło się wybitnie w następującej okoliczności:

Poznawszy podczas pobytu w Berlinie pewną studentkę, ku której zapałał głębszem uczuciem, stoczył Jerzy z sobą ciężką walkę, by nie zdradzić się z niem przed wybranką serca wobec niechętnego ustosunkowania się do niej rodziców, a zwłaszcza ukochanej matki. Zdobył się na wielkoduszną ofiarę z swej miłości, by iść za wolą rodziców, a nie za głosem serca. Prosił usilnie zaufanych przyjaciół o wstawiennictwo do Pana i sam modlił się wytrwale, by nawet z pamięci usunąć to uczucie, którego po dokonanem wyrzeczeniu żywić nie powinien.

W listach jego z tego okresu uwydatnia się coraz wyższa ocena nieoszacowanego skarbu wiary i miłości. „Wiara — pisze Jerzy w ogniu tarć i zmagań wewnętrz-

nych — jest jedyną radością, którą naprawdę możemy się cieszyć na świecie. Dzięki niej tylko warto ponosić ofiary. Po wierze, my katolicy, mamy jeszcze dźwignię we wzajemnej miłości. Ona to jest, po miłości należnej Bogu, skarbem tak pięknym, jak piękną jest nasza święta religja".

Postępując coraz wyżej w uduchowieniu i w opanowaniu siebie, zapatruje się na cierpienia już nietylko z nadprzyrodzonego punktu widzenia, lecz niesie krzyż z radością, a więc po bohatersku. „Teraz już nie mam w swej walce nic więcej do powiedzenia, jak tylko to, że wciąż dziękuję Bogu, iż w swem nieskończonem miłosierdziu zechciał dotknąć serce moje tą boleścią". Na zapytanie siostry, czy jest wesoły, odpowiada Jerzy: „Jakżebym mógł utracić wesołość, skoro posiadam wiarę, która mi daje siłę?"...

W tym właśnie czasie, gdy ujawniał się u Frassatiego coraz pełniejszy rozwój ducha, zbliżał się niespodziewanie kres jego życia. Bóg uznał, że nadeszła chwila, by ten, który za wzorem mistrza swego św. Pawła, „dobrem potykaniem się potykał, dokonał zawodu". Był już dojrzały dla nieba. (Dok. nast.).

Polacy na Kongresie euchar. w Lille.

5 lipca odbył się Kongres eucharystyczny w Lille. Mimo ciężkiej sytuacji w przemyśle włókienniczym w Lille, Roubaix i okolicy, gdzie przeszło 100 tysięcy robotników wskutek strajku od 7 tygodni znalazło się bez pracy, kongres wypadł wspaniale. Zgromadził on około 200.000 wiernych z całej Francji, przedewszystkiem zaś z samej diecezji Lille, której biskup, ks. Kard. Lienart, legat papieski na Kongresie, znany jest ze swej działalności społecznej. Sprawozdanie z kongresu podajemy w osobnym artykule.

Polacy stanowili osobną sekcję. Nabożeństwo dla niej odprawił w zastępstwie rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. dr. Łuczak. O wysokie mury kościoła św. Szczepana w Lille, gdzie odbyło się nabożeństwo polskie, odbijały się głośno pieśni polskie tysiącznej rzeszy rodaków. Piękne okolizncościowe kazanie wygłosił ks. Garstecki. Po nabożeństwie odbyło się zebranie pol-

skiej sekcji, gdzie uczestników zjazdu witał ks. Butkiewicz, miejscowy duszpasterz. List powitalny Rektora Misji Polskiej, Ks. Prałata Łagody odczytał ks. Butkiewicz, poczem ukonstytuowało się prezydjum, na którego czoło powołano jednomyślnie p. Rejera, prezesa Związku Robotników Pol. we Francji. Dłuższy referat n. t. „Królestwo Boże na emigracji przez Eucharystję“ wygłosił ks. dr. Łuczak, poczem przyjęto między innemi rezolucje następujące:

Sekcja polska Kongresu Eucharystycznego wyraża najdostojniejszemu Episkopatowi Polskiemu a szczególnie swemu protektorowi, J. E. ks. Prymasowi Polski hołd i wdzięczność za dotychczasową opiekę duchowną nad emigracją polską we Francji i zapewnia Go o szczerem przywiązaniu do wiary ojców i tradycji Kościoła św.

Prosi pokornie N. Episkopat polski o przydzielenie do Pol. Misji Katol. jak największej ilości duszpasterzy polskich.

Wzywa stowarzyszenia katolickie, by pielęgnowały szczególniejszy kult dla Eucharystji.

Zaklina młodzież na emigracji, by pomnażała w sobie wiarę i nie zapomniała o tradycji polskiej, otaczając czcią niewiastę polską i stała wiernie przy zasadach katolickich, potępiających współżycie bez sakramentu małżeństwa.

Protestuje przeciw poniżaniu autorytetu duchowieństwa pol. na emigracji przez pewien odłam prasy polskiej, w dodatku wspieranej przez polskie czynniki rządowe; zgromadzeni wyrażają ponownie pełne zaufanie duchowieństwu swemu i przyrzekają dołożyć wszelkich starań, aby mu pracę na emigracji ułatwiać.

Po krótkiej przerwie południowej, uczestnicy Zjazdu udali się na procesję do Madeleine, gdyż socjalistyczny mistrz miasta Lille zakazał publicznego pochodu. Procesja wypadła wspaniale. Trwała całe trzy godziny, a wzięło w niej udział 200 tysięcy wiernych.

Sekcja polska wywoływała wśród zgromadzonej publiczności francuskiej prawdziwy zachwyt i podziw. Duży, gustowny napis: Emigracja Polska (Emigration Polonaise) o barwach polskich i francuskich nieśli krakowiacy w barwnych strojach, otoczeni dziewczętami również w strojach krakowskich. Dalej duchowieństwo polskie z senjorem swym ks. Ościłowiczem, na czele. Potem stowarzyszenia górników, sokoli, harcerze, przedstawiciele prasy, bractwa różańcowe, całość tak strojna i barwna, że okrzykom: „Vive la Pologne“ (Niech żyje Polska) nie było końca. Tem dziwniejszem się wydaje, że paryska prasa przedstawiła grupę polską na kongresie jako czecho-

słowacką (!) i należy mieć pretensje do ambasady polskiej w Paryżu, że błędu tego nie starała się sprostować. Kongres bowiem był doskonałą okazją, by zaprezentować nasze wychodźtwo w jak najlepszem świetle, a nie wolno zapominać, że opinja francuska niejednokrotnie wyrażała się o niem niedobrze i niepoprawnie.

Cudowny Sakrament z Middelbourg i Louvain.

Louvain, to spokojne, a pełne życia umysłowego miasto. Dzięki wysiłkom katolików stało się ono środowiskiem życia naukowego, ogniskiem, w którem młode umysły rozwijają się i kształcą. Posiada ono w tabernakulum najpiękniejszego swego kościoła, którego patronem jest św. Jakób, błogosławione szczątki tego, co było jednym z najbardziej zadziwiających eucharystycznych cudów.

Szczątki te, a raczej ta relikwja, jak niemniej liczne cuda, uproszone pobożnością wiernych, dowodzą prawdziwości tego cudu. Nie zdarzył się on jednak w Louvain, lecz w Middelbourg w Zelandji. Louvain zaś, sławna siedziba katolickiego uniwersytetu, otrzymało pamiątkę po tym cudzie.

Cud ten miał miejsce w roku 1347.

Szlachetna pani, której nazwisko pozostało nieznane, żyła w owej epoce w Middelbourg, oddając się najżarliwiej religijnym praktykom. Zajmowała się ona z przykładną gorliwością duszami, które jej Opatrzność poruczyła i zachacała je nietylko słowami, lecz bardziej jeszcze własnym przykładem, by ją naśladowały, postępując za nią na drodze pobożności. Jeden z jej służących martwił ją nieustannie złem swojem życiem i tem, że nie chciał dobrych jej rad słuchać. Nazywał się on Jan.

W czasie Wielkiego Postu roku 1374 wpływała nań szlachetna pani, aby razem z resztą jej służby, przystąpił do Stołu Pańskiego pierwszej niedzieli postu. Lecz Jan pozostał głuchym na jej zachętę, a raczej, nie słuchał głosu łaski, która do niego przez usta pani przemawiała; powziął zgubny zamiar przystąpić do Stołu Pańskiego, nie oczyściwszy swej duszy przedtem w Sakramencie Pokuty. W zaślepieniu swojem lękał się bowiem jedynie, że może utracić dobrą posadę, gdyby się upierał w swojej bezbożnej odmowie. O duszę zaś swoją, nie dbał bynajmniej.

Udaje się tedy do kościoła w dniu oznaczonym, jest obecnym na Ofierze Mszy św. i w danej chwili łączy się

z pobożnymi, idącymi ku Stołowi Pańskiemu. Klęka, naśladuje ruchy współtowarzyszy i udaje skupienie, zamyka oczy, otwiera usta i przyjmuje Hostję. W tej samej jednak chwili czuje bezbożnik, że nie ma na języku chleba, ale kawałek ciała. Lekkie zmieszanie, które odczuwał z początku, zamienia się w przerażenie; chce połknąć dziwną Hostję i gryzie ją, ale cud staje się jeszcze oczywistszym. Krew tryska i trzy jej krople spadają na obrus.

Lecz ksiądz, który oddalił się zaledwie o parę kroków, zatrzymuje się, rozumiejąc odrazu, co ma znaczyć przestraszone oblicze nędznika, a także tryskająca na białe płótno krew. Zbliża się, każe Janowi otworzyć usta, bierze z uszanowaniem cudowne ciało i wkłada je w poświęcone naczynie na ołtarz. Świętokradzca chce wstać i uciekać. Wyciąga ręce przed siebie, jakby szukał po omacku. Oto okazuje się Boska sprawiedliwość: nieszczęsny nagle ociemniał. Lecz i Miłosierdzie Boże ukazuje się równocześnie, gdyż cudem tym wstrząśnięty do głębi, rzuca się Jan na kolana, i głosem, przerywanym płaczem, publicznie spowiada się ze swojej zbrodni. Modli się i szlocha, a łzy jego i cud podniecają pobożność wiernych, którzy płaczą i modlą się z nim razem.

Obrażona Miłość okazuje się jeszcze czulszą i Jan wstaje uleczony ze ślepoty. Od tej chwili, prowadzi on przykładne życie. Okazywał odtąd zawsze najgłębszą cześć i najgorętszą miłość dla Chrystusa Pana w Eucharystji. Od tegoż dnia, kiedy miał miejsce ten cud, będący równocześnie nowym dowodem sprawiedliwości i miłości Bożej, wielka pobożność rozkwitła wokoło czerwonej relikwji.

Fryderyk, arcybiskup Kolonji, chciał posiąść cudowny Sakrament, który, w samymże roku wypadku, złożony został w katedrze. W pewien czas później otrzymał O. Bayrens, przeor OO. Augustjanów od arcybiskupa, którego był spowiednikiem, pozwolenie przeniesienia cudownej relikwji do kościoła swojego klasztoru.

Cudowne ciało do naszych czasów się przechowuje w małym złotym kielichu, umieszczonym w monstrancji. Jest ono koloru ciemno brunatnego, a skurczywszy się, przybrało kształt ziarnka grochu. Gdy cenna ta relikwja wystawiona jest na ołtarzu, albo obnoszona w czasie procesji, wtedy umieszcza się w monstrancji, poza Sakramentem Miłości, poświęconą Hostję.

Kawałeczek obrusa, na który trysła cudowna krew, oprawiony jest w srebrny relikwjarz.

Ojciec Bayrens, mianowany w 1380 roku przeorem klasztoru w Louvain, nie mogąc się rozłączyć z relikwją,

będącą mu szczególnie drogą, prosił arcybiskupa Kolońskiego o pozwolenie zabrania jej do nowej swojej siedziby. Arcybiskup zgodził się początkowo na to, lecz pewien skrupuł opóźnił jego decyzję. Pobożni bowiem mieszkańcy Kolonji, zazdrośni o swoją relikwję, tak gorąco czczoną, nie byliby przyjęli rozkazu jego bez zmartwienia. Arcykapłan ich nie mógł się zdecydować na rozwiązanie sprawy w ten sposób, by obie strony były zadowolone, t. j. na rozdzielenie relikwji-Hostji, pomimo, że nadcięta ukąszeszeniem świętokradzcy, pozostawała całością i Arcybiskup nie śmiał jej przepołowić za pomocą ostrego narzędzia. Pobożność jego poddała mu myśl uproszenia Boga, aby sam rozwiązał to zadanie. Arcybiskup rozkazał tedy trzydniowe modlitwy i posty, a święte pragnienie jego zamieniło się w błogosławioną rzeczywistość, gdyż dnia trzeciego znaleziono Hostję podzieloną na dwie połówki, chociaż nie zaszła tutaj możliwość ludzkiego współdziałania. Przeor mógł tedy zabrać jedną jej cząstkę, druga zaś pozostała w Kolonji, gdzie ją wierni mogą czcić do dziś dnia w parafjalnym kościele św. Albana. Mieszkańcy zaś Louvain otrzymali z radością drogocenną relikwję, która, przeprowadzona procesjonalnie, złożoną została w klasztorze OO. Augustjanów.

Od tego czasu, żarliwość zrodzona w duszach tym autentycznym i najoczywistszym dowodem błogosławionej obecności P. Jezusa w Najśw. Sakramencie, nigdy nie słabła.

W czasie rewolucji francuskiej groziło wielkie niebezpieczeństwo świętej relikwji. Musiano trzymać w największej tajemnicy to, gdzie przechowywanym jest Najśw. Sakrament. Oddany pod opiekę pewnego księdza kapelana kolegjalnego kościoła św. Pawła w Louvain, ukryty był w srebrnem pudełeczku. Lecz niezadługo okazał się i ten schowek niepewnym i wtedy rozpoczęła się, tak dla relikwji, jakoteż dla zakonników, którzy ją przechowywali cała bolesna historja smutnych podróży i bolesnych przygód.

I dopiero 27 września 1803 roku, można było sprowadzić relikwję zpowrotem do Louvain.

Wtedy zakonnicy, własnego niepewni losu, oddali ją przełożonej ss. Augustjanek, a ponieważ nie danem im było powrócić do tego miasta, więc postarali się o to, by relikwja umieszczoną została w jednym z kościołów tego miasta. Tym sposobem mogli jej wierni znów zacząć oddawać cześć. Przywilej ten uprosił sobie u X. Arcybiskupa proboszcz kościoła św. Jakóba, ks. Bulens, w roku 1803, a w pięć lat później mógł on sprowadzić do parafjalnej swojej świątyni także i relikwję Krwi Świętej: a mianowicie kawałek płótna, na jakim znać do dzisiejszego dnia śla-

dy krwi, która trysła w czasie świętokradztwa. I rozpoczęła się wtedy nowa era nabożeństw i modlitw.

Nasza wiara nie potrzebuje wprawdzie namacalnych dowodów, by czcić pod sakramentalnemi postaciami Słowo, które stało się ciałem, lecz może i powinna czerpać w nich nowe pobudki do wdzięczności i pobożności.

Ch. Grol.

Skrzynia jako... tabernakulum.

Zdaje się rzeczą wprost nie do wiary, ale przecież donosi o tem ojciec Müller, misjonarz w St. Patrick w Afryce południowej, a więc człowiek całkiem wiarygodny. Oto co pisze o ostatecznem ubóstwie swojej nowozałożonej misji:

„Jestem zupełnie przybity kłopotami w tej misji założonej w r. 1928. Z największą biedą zdobyć się mogę na sprawienie rzeczy najkonieczniejszych do życia. Jedna z tutejszych rodzin dostarcza mi od czasu do czasu jaj i masła, pieniędzy nie otrzymuję prawie żadnych. Siostry od św. Krzyża, przysyłają mi czasem trochę jarzyn. Raz otrzymałem małą skrzynkę, z której zrobiłem tabernakulum, tak że od Wielkanocy 1930 r. mam w kaplicy Najśw. Sakrament.

Kaplica ta zresztą jest dawną szopą na kukurydzę, tylko obecnie pokryłem ją blachą. Panuje w niej nieraz taki upał, że parafinowe i stearynowe świece prawie całkiem się roztapiają. Jedna krawcowa katoliczka podarowała mi dwie górne części od lichtarzy; oprawiłem je w drewniane podstawki i to są moje lichtarze w kaplicy. Wieczną lampkę sporządziłem sobie sam z arkusza blachy i z części pługa. Dostałem także połamaną kropielnicę na wodę święconą, którą sobie posklejałem; za drugą kropielniczkę służy miseczka od mydła. Dawna solniczka i naczynie na pieprz zamieniły się na dzbanuszki do Mszy św., a złamana oś od wozu zastępuje nam dzwon. Mimo to nie tracę odwagi, chociaż chwilami bardzo jest ciężko.

Czyż taka nędza nie wzruszy do głębi każdego katolickiego serca, zwłaszcza, jeżeli dodamy, że w takiem położeniu, jak ojciec Müller, znajduje się wielu misjonarzy w Afryce? Ktoby zechciał złożyć ofiarę na ten najbiedniejszy kościółek w Afryce, niech ją prześle do Sodalicji św. Piotra Klawera, Kraków, ul. św. Marka 25.

Kongresy eucharystyczne w archidiecezji wileńskiej.

Arcypasterz diecezji wileńskiej, X. Arcybiskup Jałbrzykowski, urządził w bieżącym roku diecezjalny kongres eucharystyczny w Wilnie w dniach 8—1 maja, a oprócz niego kilka kongresów dekanalnych: w Grodnie 13 i 14 maja, w Lidzie 13 i 14 czerwca, w Brasławiu 20 i 21 czerwca, w Iwju w połowie lipca, w Głębokiem 15—18 lipca, w Oszmianie 18 i 19 lipca, w Święcie 10 i 11 sierpnia, w Wilejce 27 i 28 sierpnia.

Kongresy te zgromadziły wielką liczbę wiernych od 15 do 30 tysięcy. Komunje święte były również bardzo liczne. Kongresy odbywały się pod przewodnictwem X. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego lub X. Biskupa Michalkiewicza, którzy wszędzie w przemówieniach swoich podkreślali ważność życia eucharystycznego w społeczeństwie katolickeim.

Opisu szczegółowego każdego z kongresów podawać nie będziemy. Programy uroczystości były podobne, powtarzali się nawet niektórzy mowcy. Dla przykładu przytoczymy tylko opis kongresu w Iwju (wojew. nowogródzkie).

Kongres eucharystyczny w Iwju. Na kongres przybył JE. X. Biskup Michalkiewicz, sufragan wileński. Stacja kolejowa Gawja była wspaniale udekorowana. Dostojnego Pasterza serdecznie witała Rodzina Kolejowa, szkoły i ludność okoliczna. Po drodze do Iwja wierni witali Pasterza przy pięknie przystrojonych bramach. W samem Iwju wszystko, co żyło, stanęło na nogi. Przy bramie pierwszej złożył hołd Dostojnikowi w imieniu gminy i całego społeczeństwa wójt p. Ignacy Rutkowski, przy jednej z następnych powitało X. Biskupa społeczeństwo żydowskie, a przy ostatniej — miejscowe oddziały stowarzyszeń młodzieży polskiej, w imieniu których przemówił p. St. Sielski.

W dzień kongresu punktualnie o godz. 15-ej uderzyły dzwony we wszystkich 14-tu kościołach dekanatu na znak rozpoczęcia uroczystości. X. Biskup zasiadł w kościele na tronie, a z ambony odczytano błogosławieństwo Ojca św. i ogłoszono porządek uroczystości. Po odśpiewaniu „Veni Creator“, wystawiono Przenajświętszy Sakrament i rozpoczęto uroczystą adorację, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa z miejscowymi kapłanami na czele. O godz. 17-ej zebrani udali się na wały otaczające cmentarz kościelny, gdzie odbyło się ze-

branie plenarne i posiedzenia sekcji Akcji katolickiej i sekcji Młodzieży Pozaszkolnej. Zebranie plenarne zagaił prezes Komitetu organizacyjnego, p. sędzia Al. Brochocki. Na marszałka kongresu powołano jednogłośnie p. Józefa Dmochowskiego. Po przemówieniach powitalnych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i dłuższej mowie JE. X. Biskupa, p. sędzia Brochocki wygłosił głęboko przemyślany odczyt „Eucharystja jako lekarstwo przeciwko duchowi materjalizmu". Bezpośrednio po zebraniu plenarnem odbyło się posiedzenie sekcji Akcji katolickiej, na którem referat na temat „Eucharystja a organizacja Akcji katolickiej", wygłosił p. prof. Wł. Kalinowski. Jednocześnie obradowała sekcja młodzieży pozaszkolnej, gdzie p. kierownik szkoły, Wł. Pękala, wygłosił referat „Młodzież skupiona około Eucharystji — to zadatek wielkości Narodu i Państwa". Obrady obu sekcyj, które zaszczycił swą obecnością JE. X. Biskup, wzbudziły wielkie zainteresowanie i przeciągnęły się do późna.

Punktualnie o północy rozpoczęła się uroczysta suma, celebrowana z asystą przez X. dziekana Holaka. Kazanie na temat „Eucharystja — podstawą ducha apostolstwa", wygłosił miejscowy proboszcz, X. dziekan Bobicz. Od godz. 1-ej w nocy księża odprawiali Msze święte i rozdawali Komunję św. Do Stołu Pańskiego przystąpiło około 8 tysięcy osób. O godz. 9-ej wyruszyła z kościoła uroczysta procesja. Las sztandarów i chorągwi, transparenty, organizacje młodzieży, dziatwa szkolna i duchowieństwo w ornatach, a na końcu — złocista monstrancja, niesiona przez X. Biskupa, którego prowadzili przedstawiciele władz, p. starosta z Wołożyna i komendant policji z Lidy. Za baldachimem w najlepszym porządku posuwały się tysiące wiernych z pobożnem pieniem na ustach. Procesja zatrzymała się przy ołtarzu polowym, ustawionym na rynku, gdzie JE. X. Biskup odprawił pontyfikalną Mszę św., podczas której śpiewał chór, złożony z 260 osób pod batutą p. prof. Wł. Kalinowskiego. Kazanie na temat „Eucharystja — podstawą miłosierdzia chrześcijańskiego", wygłosił X. prob. Stefan Wierzbowski. Po Mszy św. procesja ruszyła w dalszą drogę. Po powrocie jej do ołtarza, X. Udalski odczytał powzięte na kongresie rezolucje i akt poświęcenia Najświętszemu Sercu Jezusa. Dostojny Celebrans zaintonował „Te Deum" i udzielił uroczystego błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

O godz. 4-ej popołudniu odbyła się uroczysta akademja z referatem p. Antonowicza, śpiewami i muzyką. Zaznaczyć trzeba, że Kongres w Iwju, pomimo bardzo skromnych warunków miejscowych i złej pogody, wypadł oka-

zale. Znawcy obliczają, że uczestniczyło w nim ok. 20 tysięcy osób, co świadczy wymownie o wzroście poczucia katolickiego na naszych ziemiach wschodnich. Porządek w czasie całego kongresu był wzorowy.

Z piśmiennictwa.

O. J. Schrijvers, redemptorysta: Dusze ufające. Przekład z franc. Kraków, 1931. Stron 314, cena 2.50 zł.

Prace O. Schrijversa są znane i cenione w naszem społeczeństwie katolickiem. Na tę ostatnią jednak jego pracę pragnę zwrócić szczególną uwagę wszystkich, co ku Bogu szczerze pragną dążyć. W niej to Czcigodny Autor najpierw zachęca a potem prowadzi do doskonałości, podając wszystkie środki do tego celu służące. Prowadzi w sposób serdeczny, prawdziwie ojcowski. Jest to zwięzły podręcznik życia duchowego. Znajdą w nim pożywny pokarm i ci, co dopiero zaczynają pracę, a także i ci, co już daleko zaszli na drodze Bożej.

Ks. dr. Aleks. Żychliński: Życie wewnętrzne. Rozważania teologiczne. Lwów 1931. Wyd. OO. Dominikanów, Str. 364. Cena 5.80 zł.

W książce tej nie obejmuje Autor całości życia wewnętrznego. Ujmuje w niej gruntownie zagadnienie łaski, jej stosunek do naturalnych sił człowieka, wpływ na życie wewnętrzne i na formowanie cnoty. Rozdział wstępny poświęcony jest teologji mistycznej z krótkiem omówieniem literatury ascetyczno-mistycznej. Ostatnie zaś dwa traktują o rozwoju życia duchownego i o życiu kontemplacyjnem i czynnem. Książkę tę z wdzięcznością przyjmą ci wszyscy, co chcą życie swe duchowe postawić na szerszym naukowym fundamencie.

Ks. dr. Stan. Kolipiński: Krótkie rozmyślania różańcowe. Lwów 1931. Wydawnictwo OO. Dominikanów. Stron 120.

Podane w tej książeczce rozmyślania zawierają zwyczajnie jedną myśl, ujętą bardzo krótko z zastosowaniem praktycznem. Rozłożone są na cały rok w ten sposób, że na każdy miesiąc wypada ich piętnaście. Każdy miesiąc obraca się około jednego tematu; styczeń ma za główną myśl grzech, luty — pokutę, marzec — umartwienie, kwiecień — pokorę, maj — wiarę, czerwiec — nadzieję, lipiec

— miłość Bożą, sierpień — miłość bliźniego, wrzesień — ubóstwo, październik — czystość, listopad — posłuszeństwo, grudzień — Najśw. Sakrament. Książeczka może oddać usługi tym, co w rozmyślaniu sami potrafią krótko podaną myśl rozwinąć.

Ks. L. Gąsiorowski: O czystości panieńskiej. Wyd. 3-cie. Lwów 1931. Wyd. OO. Dominikanów. Str. 294. Cena 3.60 zł.

Książka X. Gąsiorowskiego dzieli się na trzy części. Pierwsza omawia piękno i wysoką cenę cnoty czystości i podaje przykłady tej cnoty. Druga wskazuje na trudności w jej zachowaniu i na środki, które to ułatwiają. Trzecia przedstawia brzydotę i skutki grzechów nieczystych. Książka w całości na obecne czasy bardzo pożyteczna i godna szerokiego rozpowszechnienia.

Dzieci Boże. Czytanki o Komunji Św. i Krucjacie Eucharystycznej, wydał Ks. Fr. Dobrowolski. Nakład „Księgarni i Drukarni Katolickiej Sp. Akc. Katowice, Str. 180, cena w opr. zł. 6.

Podniosły cel i najszlachetniejsza intencja pomnożenia czci do Przenajświętszego Sakramentu, kierowały autora do przyswojenia polskiej dziatwie tak pięknych czytanek. Szczególnie w obecnej chwili, kiedy u nas w Polsce rozwija się Krucjata Eucharystyczna, cóż silniej może podziałać na dusze młodociane, by je zapalić i porwać do tak zbożnego dzieła, jak piękny i wzniosły przykład? Książka nadaje się bardzo do czytania na zakończenie lekcyj przygotowawczych do Komunji św. i jako podarunek dla dzieci z okazji przystąpienia do pierwszej Komunji św., lub w innych okolicznościach. Wydanie jest bardzo staranne. Zdobią je liczne ilustracje. *X. St. Wier.*

S. Marja Augustyna, norbertanka: „Błog. Bronisława w promieniach chwały“, Kraków 1931. Cena 1 zł. z przesyłką 1.30 zł.

Życiorys ten napisany z wielkim pietyzmem dla Bł. Patronki, obejmuje w 12 rozdziałach nie tylko życie Bł. Bronisławy, ale nadto podaje główne cechy Jej świętości i obrazuje cześć oddawaną Jej od 7 wieków.

Zaznaczamy, że Bł. Bronisława była gorącą czcicielką Najśw. Sakramentu.

Życiorys powyższy bardzo zasługuje na rozpowszechnienie celem propagandy czci Bł. Bronisławy, której kanonizacja jest jednym z najbliższych postulatów należytego postawienia sprawy kultu Świętych Polskich.

U P. P. Norbertanek (Kraków, Zwierzyniec) można też nabyć nowennę do Bł. Bronisławy (po 40 gr.).

X. H. Weryński.

Najtańszy tygodnik

z ilustracjami

„GAZETA NIEDZIELNA"

Numer 10 gr. — Rocznie 5 zł. z przesyłką.

„Gazeta Niedzielna" powinna się znaleźć w każdej rodzinie ze względu na żywo omawiane aktualne sprawy ze wszystkich dziedzin i ze względu na wyjątkowo niską prenumeratę.

„Gazeta Niedzielna" zamieszcza w dziale religijnym: Ewangelję, wyjątek z Dziejów Apostolskich, naukę niedzielną, żywot świętego, ustęp apologetyczny.

„Gazeta Niedzielna" podaje w dziale ogólnym artykuły w sprawach społecznych, wychowawczych i poradnik prawny.

„Gazeta Niedzielna" daje nam najświeższe wiadomości z kraju i zagranicy.

„Gazeta Niedzielna" w dziale odcinkowym drukuje interesującą powieść.

„Gazeta Niedzielna" Redakcja i Administracja: Lwów, Zygmuntowska 4. Telefon 24-61.

NOWOŚĆ! 1231—1931 NOWOŚĆ!

Ks. Dr. Karol Wilk

proboszcz

Św. ANTONI z PADWY

Jego życie, twórczość i chwała pośmiertna.

Rzecz oparta na źródłach. Stron 217 z ilustracjami.

Cena 3·— zł.

Do nabycia w Tow. „Bibljoteka Religijna"

Lwów, ul. Rutowskiego 5, telefon 83-57.

owocnie korzystać z kazań i katechezy w kościele. Na Stare Przymierze przypada 37 ustępów, reszta zaś na nowe Przymierze. Ze Starego Przymierza usunięto wszystko co jest niekoniecznie potrzebne dla dziecka chrześcijańskiego. Uwypuklono ideę mesjanistyczną, podano konkretnie poglądy etyczne, które mają wieczną trwałość. Główny nacisk położył Autor na Nowe Przymierze, aby jasno wystąpiła postać i nauka Pana Jezusa. W opracowaniu trzymał się Autor ściśle Pisma św., bez archaizmów jednak. Dla ułatwienia zrozumienia i łatwiejszego zapamiętania materjału, dzieli ustępy biblijne na części organiczne, zaznaczając ich treść podtytułem... W zakresie, dostępnym dla młodzieży — uwzględnił Autor również zasady „szkoły pracy“, aby wychować prawdziwych: factores legis. Autor nie krępuje swobody katechety, podaje jednak przy odpowiednich ustępach biblijnych pytania z katechizmu“.

„Gazeta Kościelna“ 1928, str. 434.

X. dr. Z. Bielawski: Mszalik dla dziatwy od II do V klasy szkoły powszechnej. Z ilustracjami R. Szyrajewówny. Wyd. 2-gie. Str. 144. Cena karton 1 zł., opr. w płótno 1·50 zł.

Mszalik X. Bielawskiego ma dwie Msze św.: jedną dla młodszych dzieci, drugą dla starszej młodzieży. Ta dla młodszych ułożona jest w ten sposób, żeby dzieci mogły odpowiednie modlitwy odmawiać chórowo. Jedna i druga ma poszczególne momenty Mszy św. rysowane umiejętnie i z oddaniem wielkiego namaszczenia kapłana. Oprócz tych dwu Mszy św., zawiera książeczka modlitwy poranne i wieczorne, modlitwy do spowiedzi i Komunji św., litanje i kilkanaście pieśni. Tutaj należy zwrócić uwagę na bardzo umiejętnie ułożony „rachunek sumienia“.

Mszalik wydany jest bardzo gustownie, na pięknym papierze, a cena bardzo stosunkowo niska, bo tylko 1.— i 1.50 zł. przy 48 ilustracjach. Mamy więc obecnie co polecić młodzieży i mamy czem się posługiwać, korzystajmyż z tego.

„Gazeta Kościelna“ 1929, nr. 36.

X. dr. Z. Bielawski: Rok kościelny w życiu chrześcijanina. W 8-ce, str. 62. Cena 0·90 zł.

Historja biblijna w krótkości opowiedziana. Wydanie 2-gie. Stron 80.

„Historja biblijna“ wydana przez Tow. „Bibljoteka Religijna“ odznacza się licznemi doborowemi ilustracjami. Jest ich 38, w tem 11 St. Zakonu. Ustępy są krótkie. Opowiadanie proste, o ile możności konkretne, a więc zrozumiałe. Posługiwano się prawie wyłącznie zdaniami głównemi, unikano zaimków. Jest to więc podręcznik dla dzieci początkujących bardzo odpowiedni i będą się one nim posługiwać z wielką dla siebie korzyścią. Wykonanie drukarskie jest wzorowe, a cena najniższa i znacznie niższa niż innych tego rodzaju wydawnictw.

„Gazeta Kościelna“ 1929, nr. 36.

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

X. dr. Z. Bielawski: Katechezy biblijne na 1-szą klasę szkół powsz. Wyd. 3-cie w druku na ukończeniu.

X. dr. Z. Bielawski: Katechezy biblijne na II i III klasę szkoły powszechnej z przygotowaniem i przemówieniami do I spowiedzi i Komunji św., zastosowane do urzędowego programu. 12·— zł.

(Podręcznik szkolny dla nauczycieli, rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 12 maja 1929, Nr. II 416/29).

„Istotnie cenna, niezmiernie aktualna i bardzo poprawna książka. Cóż się tedy składa na jej bezsporną wartość?... Powoli, ale wytrwale wprowadzać wychowanka w cudowną krainę eucharystyczną... oto wzniosłe, bezwątpienia z istotnych najistotniejsze założenie, które Autor świadomie uczynił głównym ośrodkiem swoich „Katechez.". ...W naszej literaturze katechetycznej bodaj że pierwszy ks. dr. Bielawski zrobił pożądany wyłom w utartym szablonie i przygotowanie do Sakramentów świętych przesunął z „szarego końca" na czoło w nauczaniu religijnem i przez to właśnie zbożnej sprawie oddał jak najlepszą przysługę... powzięty plan rozwinął bez zarzutu".

X. dr. J. Rychlicki w Miesięczniku Katech. i Wych. 1929.

X. Leopold Klementowski: Bóg jest miłością. Cykl egzort dla młodzieży starszej. Stron 367 w 8-ce. Cena 9 zł.

„Książka zawiera 36 egzort, odznaczających się pięknym stylem i werwą krasomówczą, obmyślanych starannie według jednolitego planu, bo wszystkie mówią głównie o tej wzniosłej prawdzie wiary, że „Bóg jest miłością". W pierwszych jedenastu jest mowa o Bogu jako Stwórcy i o celu człowieka, w czterech następujących o „dziejach człowieka upadłego" (nauki adwentowe), a w części trzeciej i ostatniej (21 egz.) o „Miłości odkupiającej". Znajdujemy tu dużo treści wybornej.

Egzorty te zaliczamy z radością do najlepszych, jakie posiadamy dotychczas.

„Gazeta Kościelna" 1930, nr. 38.

X. Piotr Nowak: Egzorty dla młodzieży szkół średnich. I. Na niedziele roku szkolnego. Stron 321 w 8-ce. Cena 8 zł.

„Wszystkie egzorty (razem 42) są niezbyt długie, a odznaczają się opracowaniem starannem, bogactwem treści, zwięzłością a zarazem siłą i polotem wysłowienia. Liczne i bardzo dobrze wybrane są w nich cytaty z Pisma św. i przykłady. Autor unika frazeologji płytkiej i oklepanej i stara się wszędzie zainteresować słuchaczy niezwykłością, niebanalnością swych myśli.

„Gazeta Kościelna" 1930, nr. 39.

Do nabycia w Księgarni Tow. „Bibljoteta Religijna"
we Lwowie, ul. Rutowskiego 5 (naprzeciw katedry).

Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.